

STANISŁAW BAŁDYGA

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, Ogród Saski, Plac Litewski, wagi publiczne

Wagi na placu Litewskim i w Ogrodzie Saskim

W Lublinie stały dwie wagi. Jedna na placu Litewskim. Była tak jakby doklejona do dużego drzewa Baobab, po przeciwnej stronie poczty. Stała tam jeszcze jak chodziłem do szkoły, czyli w latach 1960–1965. Druga stała w Ogrodzie Saskim; mniej więcej tam, gdzie znajdują się fontanna i zegar słoneczny.

To była budka, na górze przykryta namiotowym dachem ze szpikulcem. Otwierało się dwie ściany i to tworzyło jakby naturalny dach. Pod tym stała pani, która obsługiwała wagę. Może obsługiwał to też mężczyzna, bo wagi były dwie. W środku stał piękny przedmiot, rodzaj drewnianego fotela zrobionego ze szczobelków. Pod spodem konstrukcję zbudowano z dość dużej ilości złotego metalu, czyli z jakiegoś mosiądzu. Wchodziło się i siadało się na fotelu. Tam znajdowało się miejsce, gdzie wkładało się przyciętą jasnobrązową tekturkę; takiej samej wielkości jak dawne bilety kolejowe. I kiedy na wadze usiadło dziecko czy ktoś dorosły, to pani naciskała guziczek. Słychać było szcęk i na tekturce wybijały się data i waga. Wagę otwierano przeważnie w niedziele. Stała do niej kolejka, bo jak rodzice szli z dziećmi, to dzieci chciały się ważyć. Ważyliśmy się na obu. To kosztowało złotówkę czy ileś –nie pamiętam ile. To był piękny przedmiot. Gdyby to wróciło, to byłoby cudownie. Ale nie wiem, czy ta waga jeszcze żyje.

To był przypadek. Z dziesięć lat temu robiliśmy folder dla fabryki wag. Zaprowadzono nas do miejsca, gdzie stały różne typy starych wag, po jednej sztuce. Stanowiło to rodzaj muzeum. Dość duże pomieszczenie. Znajdowało się vis-à-vis cukrowni. Wszedłem tam i zobaczyłem, że stoi taka waga, jaką pamiętam z dzieciństwa. Powiedziałem tej pani, która nas oprowadzała: „Przecież to jest waga, która kiedyś stała na placu Litewskim albo w Ogrodzie Saskim” Ona odparła: „Tak. Uratowaliśmy ją, bo to była robota naszych wag lubelskich” Ta waga została zrobiona albo przed pierwszą wojną światową, albo zaraz po pierwszej wojnie światowej; ale chyba przed pierwszą wojną światową. Oni uratowali jedną z tych wag przed złomowaniem. I ta pani powiedziała też: „Jest kompletna. Jak pan chce, to mogę pana zważyć” Taka

była historia. Teraz, kiedy ten park będzie odnawiany, to sobie myślę, że byłoby fajną sprawą, jakby takie coś się tam znalazło.

Data i miejsce nagrania	2012-03-26, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"